



Oświadczam z 25 stycznia 2016 r.

„Drogie dzieci! Również dziś wzywam was wszystkich do modlitwy. Bez modlitwy nie możecie żyć, bo modlitwa jest łańcuchem, który łączy was z Bogiem. Dlatego, kochane dzieci, w pokorze serca wróćcie do Boga i Jego przykazań, abyście całym sercem mogli powiedzieć: *jako w niebie tak niech będzie i na ziemi*. Jesteście wolnymi, kochane dzieci, aby w wolności zdecydować się na Boga lub przeciw Niemu. Widzicie, jak szatan chce was pociągnąć do grzechu i niewoli. Dlatego, kochane dzieci, wróćcie do mego serca, abym mogła was prowadzić do mego Syna Jezusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

## Więź z Bogiem

**Królowo Pokoju!** Modlimy się, a mimo to wzywasz nas wszystkich do modlitwy. Wszystkich! Członków rodziny, sąsiadów, znajomych. Musimy im o tym powiedzieć, oraz zapytać czy możemy się razem pomodlić. Matko nasza, ponownie wzywasz nas wszystkich do modlitwy, bo jeszcze nie modlimy się w pełni sercem i nasz dzień nie jest jeszcze wypełniony aktami strzelistymi, wdzięcznością, rozmyślaniami, trwaniem w Bogu.

Matko nasza! Dopadają nas lęki, kłopoty, cierpienia i zajmują nasze głowy i serca. Odbierają nam siły i radość życia. Matko dobrej rady, Ty to widzisz i dlatego podpowiadasz: *bez modlitwy nie możecie żyć*. Już w początkach objawień mówiłaś, żeby modlitwa była dla nas na pierwszym miejscu.

Maryjo, czym nas chcesz obdarzyć mówiąc, że *modlitwa jest łańcuchem który łączy nas z Bogiem*. Każda nawet najprostsza modlitwa, to ogniwo w tym mocnym łańcuchu. Modlitwa jest bardzo mocną więzią z Bogiem. Relacja modlitewna ma właściwości żelaznego łańcucha. Nie łatwo go zerwać. Kto się modli – nie zdradzi Boga. Gdy przyjdą trudności – nie pochłoną go, nie popadnie w smutek,

zniechęcenie czy rozpacz. Także podstępne napaści szatana nie zdołają zerwać „łańcucha – modlitwy” i nie oderwą od miłości Bożej. Modlitwa ocali nasze życie. Toteż gdy gaśnie w nas pragnienie życia i radość życia – módlmy się. Gdy pojawi się smutek i zniechęcenie – módlmy się. Gdy są problemy – módlmy się.

Może w ostatnim czasie nie było z nami najlepiej. Może zabrakło modlitwy i więzi z Bogiem. Może ktoś oddalił się bardzo daleko. A wtedy człowiek staje się pyszny, arogancki i twardy, nie liczy się z Bogiem ani ludźmi. Oddala się, jak syn marnotrawny. Przestaje myśleć i kochać. Dlatego Ty Matko mówisz: *kochane dzieci*. Oby jak najwięcej ludzi usłyszało te pełne miłości słowa Matki z nieba. Twoja miłość chce ocieplić ludzkie serca oraz skruszyć pychę i nieposłuszeństwo.

**Ucieczko grzesznych! Mówisz kochanym dzieciom: w pokorze serca wróćcie do Boga i Jego przykazań.** Syn marnotrawny w pokorze serca zastanowił się, przypomniał sobie Ojca i zdecydował: zabiorę się i wrócę do mego Ojca i powiem Mu: *zgrzeszyłem*. Wracajmy przez modlitwę, aż ożyje w nas życie. Wracajmy do Boga i Jego przykazań przez przebudzenie wiary i miłości, jak mówi pierwsze przykazanie: *Będziesz miłował Pana Boga swego z całego serca swego, ze wszystkich sił swoich a bliźniego swego jak siebie samego*. Módlmy się, aby żyły w naszym sumieniu Przykazania Boże i Kościelne i aby nasze życie było nieustannie ożywiane Ewangelią.

**Modlitwa nas przemienia.** Na modlitwie wracamy do Boga, poznajemy Jego pragnienia. Łączymy się z Jego wolą. Maryjo, wtedy rozumiemy dobrze Twoje słowa: *abyście całym sercem mogli powiedzieć: jako w niebie tak niech będzie i na ziemi*. Modlimy się, abyśmy żyli tam, gdzie byliśmy martwi z powodu naszych grzechów. Modlimy się, by w miejsce gniewu i złości była miłość ofiarna, życzliwa, przebacząca i wspańiałomyślna; aby w miejsce wątpliwości, zgorzknienia, rozżaleń była wiara i nadzieja; aby w miejsce niepokoju był Boży pokój. Modlimy się, aby tam gdzie były w naszym życiu wpływy i udręki szatana, przyszło Królestwo Boże i panowanie Jezusa.

**Matko Chrystusowa!** Zdecydowanie powiedziałaś Bogu: *Fiat*. Twoje Niepokalane Serce całe oddało się Bogu. Teraz nam przypominasz: *jesteście wolnymi, kochane dzieci, aby w wolności zdecydować się na Boga, lub przeciw Niemu*. Mamy wolną wolę. Szatan ze swymi pokusami nic nie może nam zrobić. Nikt nas nie może zmusić do zerwania więzi z Bogiem. Nikt i nic nie może nas zmusić do grzechu. Nie musimy żyć w kłamstwie i w „poprawności” politycznej, obyczajowej czy społecznej.



Jezu, ufam Tobie!

Wymaluj obraz, który widzisz

Mamy wolną wolę. Także w naszej Ojczyźnie nastąpił czas podejmowania mocnych decyzji za Bogiem; czas otwarcia się na Bożą wolność.

**Królowo Różańca Świętego,** budzisz w nas czujność, gdy mówisz: *widzicie jak szatan chce was pociągnąć do grzechu i niewoli*. Modlitwa wyostreza wzrok. Widzimy co szatan czyni z ludźmi, co czyni z częścią młodzieży, z rodzinami, co uczynił z wieloma krajami Europy. Dlatego świadomie i zdecydowanie zanurzamy się w modlitwie różańcowej – głębokiej więzi z Bogiem przez Maryję.

**Dlatego, kochane dzieci, wróćcie do mego serca, abym mogła was prowadzić do mego Syna Jezusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.** Wiele dziś problemów, utrapień i łez bo nasze serca gdzieś pobiegły, zapatrzyły się, zubożały i nie daj Boże – pokłoniły się światu; dały się zwieść i zatruty się grzechem. Wielu idzie fałszywymi drogami i ścieżkami. Dlatego przywołujesz nas macierzyńską miłością: *Kochane dzieci, wróćcie do mego serca*. Wracajmy! Serce Matki jest lekarstwem na oschłość, bunt i rany. Mówmy o tej miłości młodym. A Maryja nas poprowadzi do Jezusa, a *On jest drogą, prawdą i życiem*. Serdeczna Matko, opiekunko ludzi, niech się nie tułamy i niech nie błądzimy. Dziękujemy za Twoje serce. Amen.

o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.

# Z Życia Kościoła

## Różaniec – koło ratunkowe

**W Nadzwyczajnym Jubileuszu Miłosierdzia Bożego** warto przytoczyć słowa Pana Jezusa skierowane do św. Siostry Faustyny: „Żądam (...) uczynków miłosierdzia, które mają wypływać z miłości ku Mnie. Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie, nie możesz się od Niego usunąć, ani wymówić, ani uniewinnić. Podaję Ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy – czyn, drugi – słowo, trzeci – modlitwa. W tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku Mnie. W ten sposób dusza wysławia i oddaje cześć Miłosierdziu Mojemu” (Dz. 742).

**Nie zawsze możemy służyć bliźnim czynnie lub słowem**, lecz zawsze możemy modlitwą. Modlitwa, zwłaszcza różańcowa to potężna oręż w walce z mocami ciemności. Ona rozrywa łańcuchy złych duchów, które wiążą nas, a ich wiąże na stałe i strąca do piekła. O modlitwę różańcową prosi Matka Najświętsza w Fatimie, Lourdes, a w Medziugorju zachęca do odmawiania trzech części Różańca Świętego codziennie.

**W odpowiedzi na tę prośbę** po kolejnej pielgrzymce do Medziugorja w 1998 r. w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – 8 grudnia tegoż roku – została podjęta modlitwa różańcowa w intencji Hospicjum św. Łazarza w Krakowie. Początkowo uczestniczyło w Różańcu 15 osób, bowiem Żywy Różaniec to wspólnota, która modli się w wyznaczonych intencjach w danym miesiącu. Od 2002 r., po ustanowieniu przez św. Jana Pawła II Tajemnic Światła, dołączyło następnych 5 osób, by każdego dnia były odmówione wszystkie tajemnice Różańca Świętego.

**Od 10 lat przedstawiciele** Żywego Różańca Hospicyjnego odmawiają część Różańca przed Mszą Świętą na comiesięcznych spotkaniach wolontariuszy Hospicjum św. Łazarza. W modlitwie uczestniczą wszystkie osoby, które przybyły na te spotkania. Modlitwą objęci są wszyscy chorzy, cierpiący i konający podopieczni Hospicjum oraz ich rodziny. Doświadczając bezradności i bezsilności, jakie niesie choroba nowotworowa, zmagając się z cierpieniem być może tej ostatecznej walki

w chwili konania potrzebują Oni wsparcia, opieki i ochrony Płaszczka Maryi, jaki daje modlitwa różańcowa.

**Obejmujemy modlitwą rodziny chorych**, by ich wesprzeć i umocnić w traumatycznych zmaganiach związanych z odchodzeniem osób bliskich. Wspieramy również wszystkich, którzy służą chorym na wszelkie sposoby, czy to bezpośrednio przy łóżku, czy też pośrednio. Oni potrzebują sił, pokoju serca, cierpliwości, wielkiej umiejętności i wiary, by w chorym czy konającym widzieć Oblicze Chrystusa cierpiącego. Różaniec włączony jest również w Krucjatę Modlitwy za Ojczyznę – jest to stała intencja modlitewna, by razem z Maryją – Królową Polski błagać Boga za naszą umiłowaną Ojczyznę, by była Mu wierna w duchu Jasnogórskich ślubów narodu. Trzecią intencją obejmujemy bieżące sprawy hospicyjne lub osoby wymagające szczególnej opieki modlitewnej i ta intencja jest zmienna. W chwili obecnej do Różży Różańcowej należy 29 osób, a 3 już odeszły do Pana.

**Modlitwa – to ukryta posługa.** To miłosierdzie ducha. Systematyczna, wytrwała przynosi owoce, które znane są tylko Bogu. Modlitwa różańcowa jest modlitwą kontemplacyjną. Rozważając daną tajemnicę patrzymy oczyma wiary na wydarzenia z Biblii, które ta tajemnica przedstawia np. Narodzenie Pana Jezusa. Sceneria tej tajemnicy: żłóbek Betlejemski, Dziecię Jezus, Jego Matka i ziemski Ojciec św. Józef, jak wpatruje się w Nowonarodzonego. Nie może to być bezmyślne odmawianie *Zdrowaś Maryjo*. Matka Boża w Medziugorju prosi, byśmy modlili się sercem, a więc angażowali swoje serce, umysł i wolę podczas modlitwy.

**Kiedy przed laty jechałam do Domu Hospicjum** na kolejne spotkanie wolontariuszy i zdenerwowana, zmarznięta i przemoczona stałam na przystanku autobusowym nie mogąc dojechać z powodu korków związanych z remontem głównej ulicy, myślałam: „Po co mi to, przecież mogę modlić się w domu”, i wówczas Pan nasz dał mi odpowiedź, bo gdy tylko dotarłam na miejsce właśnie wywożono ciało zmarłego podopiecznego. Natychmiast pojąłam, jak bardzo ludzie konający potrzebują modlitwy i ofiary, trudu, właśnie tego przemoknięcia i zmarznięcia, by za nich ofiarować.

**Gożąco dziękuję Bogu za dar tej modlitwy**, jestem świadoma tego, że to Matka Najświętsza – Królowa Pokoju zatroszczyła się o ten Różaniec, gdyż jest to owoc pielgrzymki do Jej domu w Medziugorju.

Ponieważ do Różży należą ludzie z całego Krakowa a nawet spoza, zmiana tajemnic odbywa się telefonicznie. Osobiście doświadczyłam mocy modlitwy wstawienniczej, kiedy przed 5. laty mój mąż zmagał się za śmiertelną chorobą – białaczką. Cała „armia” ludzi modliła się wówczas, by wesprzeć nas w tym trudnym doświadczeniu, wypraszając dar męstwa i pokój serca w tak trudnym dla nas okresie. Z całego serca dziękuję jeszcze raz wszystkim, którzy się za nas modlili. We wszystkim niech Bóg będzie uwielbiony, a zwłaszcza w życiu mojego męża i w naszej dziękczynności – błagalnej modlitwie różańcowej małżeńskiej (już ponad 20 lat).

**Zbliża się Światowy Dzień Chorych**, który co roku obchodzimy we wspomnienie Matki Bożej z Lourdes – 11 lutego. Obejmijmy wszystkich chorych naszą modlitwą wstawienniczą, modlitwą różańcową, by wypraszać im łaski przez wstawiennictwo Matki Bożej, która jest nam Matką z niezgłębionego Miłosierdzia Boga. Tak wiele jest wśród nas osób chorych, samotnych, w podeszłym wieku, zmagających się z różnymi problemami i chorobami psychicznymi oraz chorych na tzw. „traud duchowy”, tych, którzy z różnych przyczyn oddalili się od Boga. Przynosmy ich wszystkich do Jezusa z wielką determinacją, tak jak cztery mężczyźni opisani w Ewangelii według św. Marka: *Gdy po pewnym czasie wrócił do Kafarnaum, posłyszeli, że jest w domu. Zebrali się tyle ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. Wtem przyszli do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech. Nie mogąc z powodu tłumy przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili łożo, na którym leżał paralytyk (Mk 2,1–4).*

**W tym Nadzwyczajnym Roku Miłosierdzia** wypraszajmy im łaskę powrotu do źródła Miłości Miłosiernej, do naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Prośmy by Niepokalana Pani z Lourdes wzięła i ich i nas wszystkich w swoje macierzyńskie ramiona i prowadziła prosto do serca Boga, które jest cierpliwe i wielkiego miłosierdzia. Nowennę przed Światowym Dniem Chorych możemy znaleźć pod adresem: [www.spm.org.pl](http://www.spm.org.pl)

Zofia K.

## Boskie lekarstwo

„Odwiedzając chorego okazujesz mu Miłosierdzie – jesteś dla niego Boskim lekiem”. Wiara katolicka jest przesiąknięta

dobrocią, która to jest najpiękniejszym przejawem kochającego serca. Dodawanie otuchy nie tylko chorym – to dobro ukryte w ludzkich sercach, to podtrzymywanie dobrej nadziei, to leczenie w cierpieniu, to wiara w to iż będzie lepiej i że bolączki ciała zostaną ukojone.

**Uczynki Miłosierdzia względem ciała i duszy** są piękne, ale jakże bardzo potrzebne i jak powinny zostać ożywione błagalną modlitwą. Choroby ciała bywają przyczyną cierpienia, czasem chorzy w momencie gdy wsparcie jest im najbardziej potrzebne zostają opuszczeni w swojej chorobie, jakby niezrozumiani, jakby słabsi ale przecież nie gorsi.

**Słabość ciała zauważalna** w codziennym życiu sprawia iż człowiek potrzebuje bliskich, potrzebuje pomocy życzliwych osób o dobrym i miłym usposobieniu. To co stworzył człowiek żyjąc w okowach pracy, w pośpiechu i w pogoni za pieniądzem, nie sprzyja chorym i cierpiącym.

Poczucie bycia słabszym, gorszym często towarzyszy chorym i dopóki nie uwierzą oni iż nie są na marginesie, dopóty będą borykać się z przełamaniem trudnych barier. Człowiek potrafi bardzo wiele i jest istotą ludzką w pełni wartościową i nie można powiedzieć, że jest okaleczony i przez to gorszy.

**Bycie otwartym na pomaganie chorym**, na przyjęcie ich do ludzkiego grona, na towarzyszenie im, to piękna Boska posługa. Rodziny powinny wiedzieć iż ich otwartość na pomoc chorym jest szczególnie ważna, gdy ktoś z ich grona zachoruje, to jakby Pan Bóg robi sprawdzian z dobroci serc gotowych towarzyszyć chorym, gotowych opiekować się nimi. Opieka nad chorymi to poświęcenie, to płynący z serca dobry wysiłek, to praca nad tym, by chorzy nie czuli się samotni i by nie uciekali w coraz to większe cierpienie, ale by ich dusze zostały pocieszone.

**Boskie leczenie** np. poprzez uczynki miłosierdzia to np. odwiedzanie chorych, ale także pomaga się poprzez zapewnienie potrzebnych dóbr, tworzenie jak najlepszych warunków potrzebnych do funkcjonowania oraz przez usilne starania, by stworzyć dobrą atmosferę. By choremu było dobrze to nie znaczy aby było mu wygodnie, ale aby było to dobre dla jego ciała i dla duszy.

Matka Boża pragnie, aby Jej dzieci traktowały się z dobrocią, by pragnęły dobra, by chciały dobra dla bliźniego.

**Ważnym jest także fakt**, iż bez uzdrowienia wewnętrznego, duchowego trudno

jest o uzdrowienie fizyczne to jakby powiedzieć, iż potrzebne jest także leczenie dobrocią oraz słuchanie rad i wskazówek Matki Bożej oraz odczucie Jej bezgranicznej i bezwarunkowej Miłości.

Dobra atmosfera jest do dobrego życia potrzebna także zdrowym, ale dobre traktowanie chorych jest bardzo ważne, by nie dodawać im cierpienia. Zdarza się, iż ludzie unoszą się, żyją w napięciu, w stresie, czasem w braku życzliwości, czasem są zastraszeni lub narażeni na despotyzm. Ważne by myśleć, by było dobrze, aby człowiekowi obok także żyło się lepiej szczególnie gdy jest chory lub cierpiący.

**Kościółowi wciąż brakuje** wrażliwości na cierpienie, tej dobrej woli okazywanej chorym, gdyż Kościół jest domem nie tylko dla zdrowych ale i dla chorych gdzie powinni toczyć oni także aktywne życie. Wysiłek i praca poświęcone chorym są z pewnością miłe Bogu i są to także dobre uczynki, które zostaną wynagrodzone w Niebie.

Rodzina Bogiem silna powinna wiedzieć, iż Jej członkowie nie są samotnikami, ale iż mogą liczyć na wsparcie, na bycie Bożymi pomocnikami, by tę rodzinę podtrzymywać i by żyło się dobrze i tak jak to wymarzył sobie Bóg. Pokój jest czymś bardzo ważnym i jakże bezcenny bywa spokój serca i duszy, jakże dobry dla zdrowia.

**Gdy w życiu wszystko jest** wokoło dobre, wtedy człowiek jest szczęśliwszy, wtedy czasem dzieją się cuda wbrew racjonalnemu myśleniu, zdrowieją chorzy, pojawiają się znaki w przyrodzie i inne niewytłumaczalne dla ludzkiej logiki zdarzenia. Modlitwa nie tylko słowami, ale także i sercem także osób chorych płynie do Nieba i tam z pewnością jest gromadzona a modlitwa, w której cierpienie poświęca się Jezusowi jest miłą Bogu i każdy chory jest przez Boga rozumiany, każde cierpienie w obliczu wiary ma sens. Dobra wiara i dobra więź z Bogiem pomagają w zmaganiu się z cierpieniem, są nadzieją, której nie można odebrać nikomu.

*Izabela Plewik*



Rok Święty  
Miłosierdzia

## Uprzywilejowane formy kultu

**Książd prof. I. Różycki** zwraca uwagę na to, że w nabożeństwie do Miłosierdzia

Bożego *nie ma znanych i ulubionych nowenn ani litanii*. Zapisana w „Dzienniczku” nowenna do Miłosierdzia Bożego **przeznaczona była dla samej Siostry Faustyny** i tylko do niej odnosiła się Jezusowa obietnica: *Nie odmówię żadnej duszy niczego, którą wprowadzisz do źródła miłosierdzia Mojego* (Dz. 1209). Ta obietnica, podobnie jak ta, która związana jest z aktem „O Krwi i Wodo”, nigdy nie została rozciągnięta na wszystkich, którzy ją będą odmawiać; odnosi się ona tylko do samej Siostry Faustyny.

**Jeśli jednak tę nowennę** czy akt strzelisty: „O Krwi i Wodo” **odmawiać będziemy z ufnością**, wówczas będą one autentycznym aktem nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, do którego odnoszą się **obietnice związane z samą ufnością**. Także Litanie do Miłosierdzia Bożego nie jest uprzywilejowaną formą kultu w nabożeństwie do Miłosierdzia Bożego. W „Dzienniczku” Siostry Faustyny są tylko wezwania, które posłużyły ks. M. Sopoćce do ułożenia litanii. **Jeśli ktoś tę lub inną litanie do Miłosierdzia Bożego odmawia z ufnością i czyni miłosierdzie, wówczas może jedynie liczyć na to, co Pan Jezus przywiązał w ogóle do aktu ufności w miłosierdzie Boże** (ks. I. Różycki).

**W wielu publikacjach** mówiących o nabożeństwie do Miłosierdzia Bożego spotyka się pomieszanie nowych form kultu objawionych Siostrze Faustynie z jej modlitwami zapisanymi w „Dzienniczku”, a nieraz także z innymi nabożeństwami. Niejednokrotnie odnosi się wrażenie, że najważniejsza w nabożeństwie do Miłosierdzia Bożego jest nowenna lub litanie albo **obietnice podawane bez istoty tego kultu, czyli bez troski o postawę ufności wobec Boga i czynnej miłości bliźniego**. O ile usprawiedliwić można wcześniejsze publikacje, o tyle dzisiaj – już po teologicznej analizie pism Siostry Faustyny – trzeba dążyć do tego, aby to **nabożeństwo było przekazywane w sposób właściwy**, bo tylko wtedy będzie **właściwie praktykowane dla owocnego wypraszania miłosierdzia Bożego**.

**Uprzywilejowane formy kultu to:**

- 1 – Obraz Chrystusa z podpisem: *Jezu, ufam Tobie,*
- 2 – Święto Miłosierdzia w pierwszą niedzielę po Wielkanocy,
- 3 – Koronka do Miłosierdzia Bożego,
- 4 – Godzina Miłosierdzia,
- 5 – Szerzenie czci Miłosierdzia.

## Obraz Chrystusa z podpisem: *Jezu, ufam Tobie*

Należy on do najbardziej znanych w historii Kościoła i we współczesnym świecie wizerunków **Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego**. Jest to Obraz niezwykle nie tylko z tego względu, że jest najbardziej upowszechniony, ale przede wszystkim dlatego, że jego **współautorem jest sam Pan Jezus**, który właśnie w takiej postaci ukazał się Siostrze Faustynie w celi plockiego klasztoru Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia **22 lutego 1931 roku** i według tej wizji polecił namalować swój Obraz.

*Wieczorem, kiedy byłam w celi – relacjonuje to wydarzenie w „Dzienniczku” – ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a drugą dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi błydy. (...) Po chwili powiedział mi Jezus: „Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: **Jezu, ufam Tobie**. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie (Dz. 47).*

**Obraz powstał więc z woli samego Jezusa**. Jest znakiem i zarazem wizualną syntezą całego orędzia o Bożym miłosierdziu, które przekazał przez św. Siostrę Faustynę, gdyż z jednej strony przypomina objawioną na kartach Pisma Świętego tajemnicę miłosiernej miłości Boga do człowieka, wzywa do kształtowania chrześcijańskiej postawy ufności wobec Niego i miłosierdzia względem bliźnich, a także spełnia rolę naczynia do czerpania łask, które zostało obdarzone przez Jezusa wieloma obietnicami.

**Pierwszy Obraz Miłosierdzia Bożego** powstał w pracowni wileńskiego artysty Eugeniusza Kazimirowskiego pod okiem Siostry Faustyny w 1934 roku. Od tego czasu powstało wiele różnych wersji wizerunku Chrystusa Miłosiernego malowanych według wizji Siostry Faustyny, które są w kościołach, kaplicach całego świata. Szczególne miejsce w tej ikonografii i kultcie Miłosierdzia Bożego zajmuje łaskami słynący Obraz z kaplicy klasztornej Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach. Na nim bowiem spełniły się słowa Jezusa: *Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie (Dz. 47)*. Jest to jedyny obraz w kaplicy Zgromadzenia,

który jest czczony na całym świecie, choć nie był ani malowany pierwszy, ani nie był pierwszy w kaplicach jej Zgromadzenia. Ten wizerunek Chrystusa cieszy się niezwykłą czcią wiernych, słynie wieloma łaskami, a jego kopie i reprodukcje można spotkać wszędzie, na wszystkich kontynentach świata.

### Rysunek Obrazu

**Rysunek tego Obrazu** zasadniczo został ukazany przez Pana Jezusa w wizji, jaką miała Siostra Faustyna w Płocku 22 lutego 1931 roku (Dz. 47). Jezus jest w białej szacie. Prawą ręką ma wzniesioną do błogosławieństwa, lewą dotyka szaty na piersiach, skąd wychodzą dwa wielkie promienie: czerwony i błydy. W podpisie Obrazu są słowa: *Jezu, ufam Tobie*. **Zmartwychwstały Chrystus** ma na sobie białą szatę. Prawą ręką wznosi do błogosławieństwa. W opisie wizji tego Obrazu nie ma mowy o tym, do jakiej wysokości ma być uniesiona ręka w geście błogosławieństwa. Na Obrazie, który malował E. Kazimirowski i do którego pozował ks. Sopoćko, Jezus prawą ręką ma wzniesioną tylko do wysokości ramienia, bo taki ryt błogosławieństwa wówczas był przyjęty. W świetle „Dzienniczka” żadnego znaczenia nie ma to, czy ręka jest wzniesiona do wysokości ramienia, czy wyżej. Ważne jest tylko to, aby prawa ręka była *wzniesiona do błogosławieństwa (Dz. 47)*.

**Niektóre elementy rysunku tego Obrazu** Pan Jezus dodatkowo wyjaśnił w kilku objawieniach w Wilnie w 1934 roku, gdy w pracowni E. Kazimirowskiego pod okiem Siostry Faustyny powstawał pierwszy wizerunek malowany według wizji plockiej. Na pytanie o znaczenie promieni Jezus powiedział: *Te dwa promienie oznaczają krew i wodę. Błydy promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz... – Te dwa promienie wyszły z wnętrzości miłosierdzia Mojego wówczas, kiedy konające serce Moje zostało włócznie otwarte na krzyżu (Dz. 299)*. Niewłaściwe więc wydaje się malowanie tych promieni jako światła, które rozchodzi się we wszystkie strony, także do góry. Te promienie wychodzą z uchylenia szaty na piersiach w okolicy serca, jednak na Obrazie serce Jezusa ma być niewidoczne.

**Kolejny szczegół rysunku dotyczy spojrzenia Jezusa**. *Spojrzenie Moje z tego obrazu jest takie jako spojrzenie z krzyża (Dz. 326)* – takie słowa Pana Jezusa zanotowała w „Dzienniczku” Siostra Faustyna. Niektórzy – wśród nich ks. M. Sopoćko

– interpretowali te słowa dosłownie: *jak z krzyża*, czyli z góry na dół. Inni twierdzą, że te słowa trzeba interpretować w sposób duchowy, a nie dosłowny. Słowa: *Spojrzenie Moje z tego obrazu jest takie jako spojrzenie z krzyża* oznaczają spojrzenie miłosierne, zatroskane o człowieka, poszukujące go, które najpełniej objawiło się właśnie na krzyżu Chrystusa.

**Do istotnych elementów tego Obrazu**, integralnie z nim związanych, **należą słowa: *Jezu, ufam Tobie***, które mają być umieszczone w podpisie. Wileński spowiednik Siostry Faustyny, który starał się o namalowanie pierwszego Obrazu, pytał Siostrę Faustynę, czy w podpisie mogą być inne słowa, np. „Chrystus, Król Miłosierdzia” (Dz. 88). *Jezus mi przypomniał – zapisała na kartach „Dzienniczka” – jako mi mówił pierwszy raz, to jest, że te trzy słowa muszą być uwidocznione. Słowa te są takie: Jezu, ufam Tobie. Zrozumiałam, że Jezus pragnie, ażeby była umieszczona cała formułka (Dz. 327)*.

**To, co jest istotne dla orędzia Miłosierdzia**, które Jezus przekazał przez Siostrę Faustynę, w tym także dla rysunku Obrazu Miłosierdzia Bożego, zostało zapisane w jej „Dzienniczku”. W tym utwierdzają nas słowa Jezusa powiedziane do Siostry Faustyny pod koniec jej życia: *Bądź spokojna, córko Moja, to dzieło miłosierdzia Moim jest, nic nie ma w nim twego; podoba Mi się, że wiernie spełniasz to, com ci polecił, ani jednego słowa nie dodałaś, ani ujęłaś (Dz. 1667)*.

**Mając tak dokładne instrukcje**, wiadomo, jak malować Obraz Jezusa Miłosiernego, a mimo to pojawiło się wiele nieprawidłowych wizerunków. Najczęściej pomijane są słowa umieszczone w podpisie Obrazu: *Jezu, ufam Tobie*. Czasem można spotkać domalowane Serce lub koronę na głowie dla podkreślenia, że promienie wyszły z Serca, a Jezus przedstawiony na Obrazie jest Królem Miłosierdzia. Spotkać też można reprodukcje samego oblicza Jezusa, pod którym umieszczono podpis: *Jezu, ufam Tobie*. Obok malowanych obrazów Jezusa Miłosiernego można również spotkać rzeźby, płaskorzeźby czy też wizerunki wykonywane różnymi nowoczesnymi technikami. Do kultu winny być jednak oddawane obrazy, ponieważ Pan Jezus wskazał na taki rodzaj swego wizerunku, gdy mówił: *Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie (Dz. 47)*.

### Znaczenie teologiczne Obrazu

**Teologiczne znaczenie tego Obrazu** ks. M. Sopoćko wiąże z życzeniem Pana

Jezusa, aby Obraz był poświęcony i publicznie uczczony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. W tę niedzielę – od czasu Soboru Trydenckiego – czytany jest fragment Ewangelii według św. Jana, mówiący o ukazaniu się Pana Jezusa Apostołom w Wieczerniku i ustanowieniu sakramentu pokuty. **Obraz ukazuje więc zmartwychwstałego Chrystusa, przynoszącego pokój, odpuszczenie grzechów i wszelkie łaski za cenę swej męki i śmierci krzyżowej**, której ślady nosi na swoim ciele i jako znak tożsamości pokazuje je uczniom. Strumienie krwi i wody płynące z przebitego Serca (niewidocznego na Obrazie) oraz rany na dłoniach i stopach przywołują wydarzenia z Wielkiego Piątku. Charakterystyczne dla tego Obrazu są owe dwa promienie: czerwony i błądy. Pan Jezus zapytany o ich znaczenie wyjaśnił: *Te dwa promienie oznaczają krew i wodę. Błądy promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz* (Dz. 299). Te dwa promienie symbolizują więc sakramenty święte, Kościół święty zrodzony z przebitego boku Chrystusa i dary Ducha Świętego, którego biblijnym symbolem jest woda. *Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie* – mówił Pan Jezus – *bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga* (Dz. 299).

**Według krakowskiego kierownika duchowego Siostry Faustyny Obraz** ma szerszą interpretację, gdyż nie odnosi się tylko do wydarzeń paschalnych w życiu Chrystusa, ale jest w ogóle znakiem miłosiernej miłości Boga do człowieka. Ta miłość Boga najpełniej została objawiona w stylu życia, cudach i nauczaniu Jezusa, a szczególnie w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Obraz – jak zauważa ks. prof. I. Różycki – ukazuje miłosierdzie całej Trójcy Świętej, dlatego nazywany jest Obrazem Miłosierdzia Bożego lub Obrazem Jezusa Miłosiernego, gdyż On najpełniej tę tajemnicę objawił człowiekowi.

**Pan Jezus powiedział do Siostry Faustyny**, a przez nią do wszystkich czcicieli Miłosierdzia Bożego, że Obraz ma przypominać żądania Jego miłosierdzia, *bo nawet wiara najsilniejsza, nic nie pomoże bez uczynków* (Dz. 742). *Żądam od ciebie uczynków miłosierdzia* – mówił – *które mają wypływać z miłości ku Mnie. Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliźnim, nie możesz się od tego usunąć ani wymówić, ani uniewinnić. Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy – czyn, drugi – słowo, trzeci – modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia*

*i jest niezbitym dowodem miłości ku Mnie. W ten sposób dusza wysławia i oddaje cześć miłosierdziu Mojemu* (Dz. 742). Pan Jezus pragnie, aby Jego czciciele wykonali w ciągu dnia chociaż jeden akt miłosierdzia wobec bliźnich z miłości ku Niemu.

#### Obietnice

**Cześć Obrazu Jezusa Miłosiernego** polega więc na ufnej modlitwie połączonej z aktami miłosierdzia. Do tak rozumianego kultu Obrazu Pan Jezus przywiązał wielkie obietnice. Już przy pierwszym objawieniu Obrazu zapewnił, że:

**1** – dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie (Dz. 48), a więc dał obietnicę wiecznego zbawienia;

**2** – będzie czynić duże postępy na drodze chrześcijańskiej doskonałości;

**3** – otrzyma łaskę szczęśliwej śmierci oraz wszelkie inne łaski i doczesne dobrodziejstwa, o które z ufnością miłosierni ludzie prosić Go będą. *Podaję ludziom naczynie – powiedział do Siostry Faustyny – z którym mają przychodzić po łaski do źródła miłosierdzia. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem: Jezu, ufam Tobie* (Dz. 327). *Przez obraz ten udzielać będzie wiele łask dla dusz, a przeto niech ma przystęp wszelka dusza do niego* (Dz. 570).

**Jeszcze za życia Siostra Faustyna** otrzymała zapewnienie od Pana Jezusa, że Obraz ten pociągnie wiele dusz do Boga i przez niego miłosierdzie Boże działa w duszach (por. Dz. 1379). W kwietniu 1938 roku zapisała w „Dzienniczku”: *Dziś ujrzałam chwałę Bożą, która płynie z obrazu tego. Wiele dusz doznaje łask, choć o nich głośno nie mówią. Choć różne są koleje jego, Bóg otrzymuje chwałę przezeń, i wysiłki szatana, i złych ludzi rozbijają się i obracają w nicłość. Mimo złości szatana, miłosierdzie Boże zatruumfuje nad całym światem i czczone będzie przez wszystkie dusze* (Dz. 1789).

s. **M. Elżbieta Siepak ZMBM**  
za: [www.faustyna.pl/zmbm](http://www.faustyna.pl/zmbm)

## Bilet „1” klasy

**Wielu z nas pragnie dziś sławy**, jest dla niej gotowy poświęcić wszystko. A kiedy ją posiadzie siada wieczorem w pustym pokoju i zalewa swoją tęsknotę alkoholem. Wielu z nas pragnie dziś kariery, dla jej zdobycia gotowy jest podkopać dół pod swoim najlepszym kolegą aby zasiąść na jego krześle. Wielu z nas pragnie dziś pięknie wyglądać, chodzimy po salonach piękności, na siłownię, stosujemy różnego rodzaju diety.

**A ilu z nas pragnie dziś świętości?** Świętości, w której się mieści wszystko: sława, kariera i piękny wygląd. **Sława**, ponieważ jako ludzie wierzący o nich przynajmniej raz w roku mówimy, wspominaliśmy ich imię, życiorys, modlimy się do... Świętych, wzywamy ich opieki. **Kariera** jaką zrobili doprowadziła ich na najwyższe stołki. Dziś zasiadają w niebie. Mają **piękny wygląd** bo jaśnieją obliczem Bożym.

„**My z drugiej połowy XX wieku** rozbijający atomy, zdobywcy księżycy, wstydzimy się, miękkich gestów, czułych spojrzeń, ciepłych uśmiechów. Kiedy cierpimy wykrzywiamy lekceważąco wargi. Kiedy przychodzi miłość, wrzuszamy pogardliwie ramionami. Silni cynicy z ironicznie zmrużonymi oczami. Dopiero późną nocą, przy szczelnie zasłoniętych oknach, gryziemy z bólu ręce – umieramy z miłości” (Małgorzata Hillar).

**Wielu ludzi zagubiło drogę**, bo wielu z nas podobnych jest do podróżnego, który stanął przed okienkiem na stacji PKP w celu zakupienia biletu – *proszę o bilet pierwszej klasy*. – *Dokąd?* – pyta kasjerka. *Proszę o bilet pierwszej klasy. Ale dokąd ten bilet?* – dopytuje kasjerka. *Nieważne dokąd* – odpowiada – *byle by był pierwszej klasy*.

**I tak jest z nami**. Chcemy mieć wszystko pierwszej klasy: najpiękniejszą żonę, najprzystojniejszego męża, najzdolniejsze dzieci, najnowszą komórkę, najszybszy Internet, najbardziej wypasiony laptop, najlepszy samochód itd. Wszystko naj... naj..., a w tym naj człowiek zapomniał dokąd jedzie. Jaki jest cel mojej podróży. Bardziej zaufał ludziom niż Bogu. Jako dziecko pamiętam, kiedy była susza, kartka szła po wsi: – **odprawiamy błagalną Drogę Krzyżową**. Zbieraliśmy się w wyznaczonym miejscu i wspólnie szliśmy do kościoła na Górkę. A teraz patrzymy w telewizor jaka będzie prognoza pogody.

Tu proszę jest **bilet pierwszej klasy**. Ja go noszę przy sobie i zapowiedziałem, że mają mi go włożyć do trumny, bo to jest bilet pierwszej klasy do... Nieba. Bo taką obietnicę dał Pan Jezus: *Dusza, która będzie czcić ten obraz nie zginie*.

**Dziś właśnie takie dwie osoby stają przed nami**, osoby które kupiły bilet. Nie tylko kupiły bilet ale i pokazały cel podróży. Jedna wykształcona znana prawie każdemu z nas. Był w tej parafii przed laty, niektórym udzielał sakramentu bierzmowania. Człowiek, który „dojechał” do najwyższej godności w Kościele. Urząd nie zaślepił go, bo nigdy nie przestał być człowiekiem.

**Druga to zwykła, prosta, siostra zakonna**, kobieta która nie skończyła studiów. I do tej prostej dziewczyny Jezus kieruje takie słowa, które dla współczesnego człowieka nie wydają się najbardziej atrakcyjne, bo są związane z czią Obrazu Jezusa Miłosiernego. I co najmniej atrakcyjne, bo nie dotyczą bogactwa, zdrowia, szczęścia ale rzeczywistości przyszłych.

**Kiedy jedna z sióstr w Medjugorju** zapytała pielgrzymów: – *jak myślicie, gdzie pójdziecie po śmierci?* Prawie wszyscy uśmiechnęli się zakłopotani. Odpowiedzieli, że mają nadzieję, że do czyśćca. A siostra na to – *co wy mówicie? Jak możecie tak spokojnie mówić! Czyściec jest straszny. Nieba, nieba pragniecie* – odpowiedziała siostra.

**Powiadają, że największą bolączką** współczesnego człowieka jest zachłanność, człowiek chce mieć coraz więcej i więcej. W swej zachłanności tak się pogubił, że chcąc posiadać tak wiele posiada naprawdę mało.

Kiedy się pytam rodziców, dziadków: – *co chcielibyście dla waszego dziecka czy wnuczka?* Padają podobne odpowiedzi, by było zdrowe, aby się nam dobrze chował, aby się mu życie ułożyło. Jedna tylko kobieta, patrząc na swoje maleństwo powiedziała: – *Księżo, aby się nie zagubiło w życiu, a przez to nie zostało potępione.* Wiedziała co jest najważniejsze. Aby miało życie z Chrystusem. Życie poukładane, bez chorób, bólu, cierpienia. Na ile kochamy je po ludzku, na tyle chcemy dla niego dobra ludzkiego, ono jest bardzo istotne, potrzebne w życiu. Na ile kochamy dziecko miłością czerpaną od Boga, na tyle chcemy dla niego życia z Bogiem.

**Druga obietnica** jaka płynie dla czcieli Obrazu Jezusa Miłosiernego: **obietuje także już tu, na ziemi zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi.** Tu nie chodzi tylko o tych co stają na naszej drodze, którzy nam w czymś przeszkadzają lecz chodzi o zwycięstwo nad odwiecznym wrogiem człowieka. Nad tym, który jest najbardziej przebiegły – nad szatanem. Nad tym, w którego istnienie współczesny człowiek przestał wierzyć. Nad tym, który w naszych sercach sprawił, że człowiek zatracił poczucie Boga. Że człowiek żyje jakby Boga nie było. A jeśli zatracamy poczucie Boga to zatracamy poczucie grzechu. Z chwilą kiedy zagubi się Boga, rozmywa się również grzech. Stąd też pojawiają się zdrady, cudzołóstwa, kradzieże, wynaturzenia. Z wieloma przestaliśmy walczyć, bo nie wierzymy, że możemy zwyciężyć.

**A Jezus mówi przez siostrę Faustynę** bardzo konkretnie do nas. Nie używa słowa: może, raczej, prawdopodobnie, ale konkretnie: zwyciężysz nad nieprzyjacielem. A ktoś zapyta, czy czczenie Obrazu może przynieść rozwiązanie dramatycznych sytuacji rodzinnych czy osobistych. To prawda. Wielu ludziom nigdy nie udało się tego osiągnąć. A wiecie dlaczego? Ponieważ nigdy nie spróbowali. To jest tak, jak z tym człowiekiem bardzo biednym, który marzył, aby wygrać kilka milionów w totka. I prosił Boga: – *Panie spraw, abym wygrał.* I tak bez końca naprzykrzał się Bogu. Aż wreszcie Bóg odezwał się do niego z pytaniem: – *dobry człowieku a puściles kupon, grales?* A on odpowiada: – *nie, nigdy jeszcze nie gralem? To zagraj. Jak masz wygrać jak nie grasz.*

**I trzecia obietnica** jaka płynie z ust samego Jezusa dotycząca Obrazu: **Ja sam będę bronić duszy, która będzie czić ten obraz, jako swej chwały w godzinie śmierci.** Wielu z nas tzw. tradycjonalistów ma przed oczami obraz sądu ostatecznego. Oto na wielkim tronie siedzi Bóg. Przed nim wielka księga, a On czyta i wrzuca na wagę z jednej strony dobre uczynki a z drugiej złe. I co przeważa to będzie. Piekło albo niebo, wyjątkowo czyściec. A w rzeczywistości tak nie będzie. W ostatniej chwili każdy z nas pozna całkowitą prawdę o sobie samym. Pozna jakim byłem przez całe swoje życie.

Wielu z nas będzie zdziwionych – to ja, no nie. Niemożliwe.

**Kiedy umierał Jezus** słońce się zaćmiło, przybytek pęknął i ziemia zadrżała. A On umierał spokojnie. A mały Dominik Savio wołał: – *o jakie piękne rzeczy widzę.* Dlatego tak ważne jest, aby już tu przygotować się na ten dzień. Życie w prawdzie wobec człowieka i Boga. Przygotowanie przez odrzucenie wszelkiego kłamstwa wobec siebie samego.

Stare przysłowie mówi tak: **„Jeśli nie masz przyjaciela, który by cię upominał to zapłać wrogowi, aby to czynił”.** Czasami warto słucha wrogów. I jeszcze jedno warto, przeżyć ten czas nawiedzenia w prawdzie ale myśląc dobrze. Jestem grzesznikiem, ale Bóg mnie kocha. A nie inaczej – jestem grzesznikiem i jestem do niczego, do niczego się nie nadaję, bo później takiego dokonamy wyboru.

To dlatego jest tak istotne wzrastanie już tu i teraz w wierze w Boże miłosierdzie, abyśmy w chwili śmierci, gdy zobaczymy całą prawdę o sobie nie spanikowali ale umieli powiedzieć **trzymając w ręce bilet pierwszej klasy:** – *To prawda Panie, jestem człowiekiem grzesznym, ale Twoje miłosierdzie Panie jest większe od moich grzechów.* A tak będzie mógł powiedzieć ktoś, kto tu na ziemi uwierzył w Bożą dobroć, kto tu na ziemi uwierzył w Jego miłosierną miłość dla każdego grzesznika. Amen.

*Ks. Jan Hańderek*



## Zawierzenie NMP a objawienia Maryjne

### Rekolekcje – Miesiąc Siódmy – Tajemnica Maryi

#### Modlitwa wstępna

**Znak Krzyża Świętego.** Modlitwa do Ducha Świętego: „Przybądź Duchu Święty...”.

#### Rozważanie:

#### Tajemnica Maryi

**Dzisiaj znowu... pytam Cię Maryjo... o tajemnicę.** Ale nie o tę, dotyczącą przyszłości świata, o którą pytają wciąż ciękawscy. Nie pytam Cię Maryjo o tajemnice, które – we właściwym czasie – ujawnisz w swoich objawieniach, choć wiem, że przez te sekrety chcesz nawrócić wielu i pokazać swoją potęgę i moc. Ja pytam Cię Maryjo o tajemnicę, którą po części ujawniłaś św. Elżbiecie, gdy przybyłaś w słynnym ewangelicznym „*Nawiedzeniu*”. Wystarczyło – jak podaje Pismo

Święte – że pozdrowiłaś swą krewną, a ona dzięki Duchowi Świętemu odkryła – po części coś, co było i jeszcze jest, zakryte przed ludzkimi oczami. Święta Elżbieta – po odkryciu Maryjnego sekretu – ujawniła światu radosną wieść: „Jesteś błogosławiona i błogosławiony jest owoc Twojego łona” (Łk 1,42).

#### Św. Elżbieta odkrywa sekret

#### wielkości Najświętszej Maryi Panny

**Św. Elżbieta zażenowana tym odkryciem** – mówi: „skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?”. Tym samym – chce ujawnić prawdę, którą odkryją później czciciele Maryi: PRAWDZIWY „cud Maryjny” jest ukryty przed ludzkimi oczami. Patrząc na Maryję – należy spojrzeć na Nią o wiele głębiej niż

postrzegają zmysły – bo trzeba dotrzeć do głębin Serca Maryjnego i Jej łona – tam gdzie Słowo stało się Ciałem. I wtedy dotrę „oczyszczenia duszy” do samego źródła – źródła życia, z którego moja dusza pragnie się napić – o ile Duch Święty mi na to pozwoli.

Wielkość i piękno samej Maryi zadziwia wszystkich, bo Maryja przewyższa w obdarowaniu Bożym wszystkich tych, co żyli przed Nią i wszystkich tych, co przyszedli na świat po Jej narodzeniu.

### Dwa Narodzenia

**Dwa wielkie narodzenia** wpisały się w rytm zbawienia świata. Pierwsze – kiedy stało się coś, co nigdy do tej pory się nie wydarzyło. Oto człowiek zrodził Boga (jest to tak nieprawdopodobne, że trzeba arcypokory, w przyjęciu tego wydarzenia jako autentyczne) i jednocześnie ten sam człowiek zrodził człowieka, który w swojej wszechdoskonałości przewyższył wszystkich ludzi.

**Drugie „narodzenie”** jest jeszcze bardziej zadziwiające, bo ten „zrodzony wcześniej” Bóg, albo – precyzyjniej wyrażając się – Bóg, który przybrał ludzkie ciało – „rodzi” (odwrotnie w stosunku do tamtego wydarzenia) człowieka. A stało się to, po to, aby człowiek „trędowny” na duszy, której brzydota jest nie do opisanie (a jest ona skutkiem owego trądu); i człowiek nie mający żadnych szans polepszenia swojego losu – dzięki temu „narodzeniu” odmienił swoje zeszepecone oblicze.

**Ojciec – przepiękny w Boskiej Miłości** – nie będzie się już się opierał przed tym, aby nazwać nowonarodzonego człowieka swoim krewnym – więcej – swoim Dzieckiem, bo podobieństwo do Ojca stanie się widoczne. Pierwsze narodzenie miało miejsce w lichej grocie, a drugie jest jeszcze bardziej szokujące, bo dokonało się w zadziwiającym każdym miejscu – miejscu nie do przyjęcia w normalności życia – na Krzyżu.

**Zarówno w pierwszym** i jak i drugim narodzeniu bierze udział Święta Niewiasta o imieniu Maryja. Przy pierwszym narodzeniu Boga-Człowieka trzeba było posiadać dar niezwykłej przenikliwości ludzkiego umysłu, aby zobaczyć Kogoś więcej w zrodzonym Dzieciątku, niż tylko zwykłego człowieka i coś więcej w dokonanych wydarzeniach. Taką to przenikliwość umysłu posiadał starzec Symeon oraz prorokini Anna.

**Dla prawdziwego oglądu tego wydarzenia** trzeba by było też posiadać prostotę serca pasterzy owiec, czy być obdarowanym mądrością – jaką posiadli trzej Królowie

ze Wschodu. Natomiast jeśli chodzi o drugie Narodzenie, w którym to Bóg-Człowiek „zrodził” dziecko Boże, to już nie można się wymówić od poznania prawdy zbawczej tego wydarzenia, bo w dokonanych dziełach uwiarygodniających Boskość Jezusa Chrystusa i w życiu Syna Bożego pełnym cudów, wszystko stało się jasne.

**Tak, jak pierwsze narodzenie** odkryło światu prawdę o Maryi – oto jest Ona Świętą Bożą Rodzicielką, to z miejsca „drugiego narodzenia” z Krzyża, można wyraźnie usłyszeć i zrozumieć – głośno brzmiące dla wszystkich – słowa: „Oto Matka Twoja”. Zostały one skierowane na głębię ludzkiego serca, a wszystko po to, aby wydać obfity – stokrotny – plon, bo Maryja tę głębię użyczyła i zadba, aby tego słowa – ziarna nie wydziobały ptaki powietrzne.

**Inaczej mówiąc:** pełniej zrozumiemy tajemnicę Maryi, kim Ona jest, pojmimy Jej wielkość, i posłannictwo, dopiero wtedy, kiedy pójdziemy pod Krzyż. Także głębiej zrozumiemy mądrość dzieła Maryjnego oddania się Świętej Niewieście. Krzyż – odkrył światu tajemnicę Maryi. Na Krzyżu Chrystus zwyciężył szatana i otworzył niebo człowiekowi. Bóg „rodzi” mnie w bólach – podobnie jak brzemienna niewiasta. Staję się umiłowanym Jego dzieckiem. A Maryja, która nosiła Dziecię Jezus w swoim łonie, teraz poszła ze swoim Synem pod Krzyż, aby stać się ponownie Matką, tym razem, wielu dzieci, zrodzonych do nowego życia, upodobnionych do „nowego Adama”, do Jej umiłowanego Syna. Krzyż ukazał więc Tajemnicę Maryi oraz Jej posłannictwo. Nie dla błahych spraw... ale w tworzeniu fundamentu życia ludzkiego, życia wiecznego i to w całej pełni szczęśliwego, które oddaje słowo *shalom*: pokój.

**Święta Elżbieta oświecona prawdą,** że w łonie Maryi począł się Bóg, odkryła klucz i istotę – niezrozumiałej dla powierzchownych umysłów – tajemnicy zawierzenia siebie Najświętszej Maryi Pannie. Na Krzyżu – gdzie w finale dokonane dzieła Zbawczego dokonało się ostateczne zwycięstwo nad upadłymi duchami, a zajaśniało – po Zmartwychwstaniu – piękno odrodzonej natury ludzkiej – zrozumieliśmy komu tak naprawdę oddajemy się. Maryja nie jest tylko zwykłą Niewiastą z Nazaretu, ale jest Matką Boga, którą Pan uczynił naszą Matką, także jest to Potężna Niebios Królowa, skoro jest Matką Pana i Króla Wszechświata.

**Jakie jest moje zawierzenie siebie Maryi**

Po tym rozważaniu wstępnym dokonajmy więc klasyfikacji zawierzenia siebie

Najświętszej Maryi. Można wyróżnić następujące stopnie oddania siebie Najświętszej Maryi Pannie:

### 1. Oddanie powierzchowne

#### Oddaję Maryi rzeczy zewnętrzne.

Chcę, aby Maryja rozwiązywała moje problemy, broniła mnie, uzdrawiała. Maryja widzi moje potrzeby, ale zapewne martwi ją to, że moje zainteresowanie sprowadza się do doczesności i przemijalności. Ona chce, abym zapragnął świętości, rozkochał się w tak bardzo miłującym mnie Bogu, aby On mógł położyć mnie jak pieczęć na swym Sercu, abym zatęsknił za niebem – miejscem wspólnego zamieszkiwania z Ojcem.

### 2. Oddanie głębokie

#### Próbuję Maryi oddać moje wnętrze,

**duszę a nawet wolę.** Pytam siebie, czy mam ku temu prawo, bo czy komukolwiek poza Bogiem mogę oddać tak głęboką przestrzeń mojej egzystencji? Znajduję odpowiedź w nauczaniu Kościoła: przecież Maryja jest Niepokalanie Poczęta, więc mogę to uczynić bez obaw. Wzmacniają to moje przekonanie przykłady świętych – a ostatnio przykład naszego papieża Jana Pawła II. Zachęcają mnie do tego aktu oddania słowa, które skierowała do mnie moja Matka w rozlicznych objawieniach. To wszystko utwierdza mnie w moim myśleniu, tak, właściwie podjąłem decyzję, że oddałem się Matce Boga, tak jak to czynili święci. Spojrzenie na Niepokalanie Poczętą pozwala mi odkryć moją nędzę w „Lustrze doskonałości Maryjnej”. Maryja ochoczo przygarnia mnie, słabego i chorego człowieka.

Odkrywam tajemnicę Słowa, które stało się Ciałem. Idę pod Krzyż, aby – przez zanurzenie w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa – w łasce chrztu świętego – przyjąć tak wielki dar: Wreszcie mam prawo powiedzieć Maryi słowa autentyczne i wypływające z serca: „*Oto Matko jesteś moja*”.

### 3. Oddanie całkowite Maryi

#### Wtedy, kiedy staniesz się dzieckiem

**Boga i Maryi,** i zaufasz Matce z Nieba tak, że Jej wola stanie się jakby twoją wolą (bo swoją poddasz całkowicie Bożej Matce) i już nie będziesz mówił ani myślał: „to jest moje” tylko będziesz nosił w sercu przekonanie: „to jest wszystko Maryi” to będziesz na drodze całkowitego oddania siebie Najświętszej Maryi Pannie. A kiedy już oddasz Najświętszej Maryi Pannie wolną wolę i poddasz Jej swój sposób myślenia i swój umysł, to z całą resztą, którą jeszcze jakby posiadasz –

będziesz wiedział, co masz zrobić i z łatwością uczynisz akt przekazania tego wszystkiego Świętej Pani. Wtedy dopiero twoje słowa *Totus Tuus Maryjo*, nie będą obłudne, lecz będą prawdziwe.

W tym miesiącu proponuję ci **pogłębianie, pogłębianie** i jeszcze raz **pogłębianie** oddawania siebie Najświętszej Maryi Pannie. NIE BÓJ SIĘ. Idź do przodu. Oddaj się Jej **całkowicie**. Szatan będzie ci podpowiadał przeróżne pokusy byś zawrócił z tej drogi: „zachowaj coś dla siebie”, „nie przesadzaj z tym oddaniem” i kłamstwa: „trzeba być normalnym”, „świat jest przecież dla ludzi” itp. Ty powiedz: NIE! Chcę całkowitego oddania siebie Maryi, czego mi jeszcze brakuje Maryjo, aby to uczynić? Ona ci podpowie.

Jako teksty do rozważań proponuję: cztery fragmenty Ewangelii (jeden na każdy tydzień) mogące doprowadzić do prawdziwego zawierzenia – poświęcenia siebie Najświętszej Maryi Pannie.

1. Zwiastowanie Maryi (Łk 1,26-35);
2. Nawiedzenie (Łk 1,39 -56);
3. Pierwszy znak w Kanie Galilejskiej (J 2,1-12);
4. Testament dany z Krzyża (J 19,25-27).

Proponuję również na ten miesiąc powtarzać codzienne akty zawierzenia kierowane do Maryi, pogłębianie odmawianej często modlitwy Różańcowej, czytanie i rozważanie orędzi z Nieba, które kieruje Maryja w swoich objawieniach.

„Drogie dzieci. Oddajcie mi swoje serca całkowicie. Pozwólcie mi, żebym zabrała was do mojego Syna, Który jest prawdziwym pokojem i szczęściem. Nie dajcie się oszukiwać fałszywej światłości, która was otacza i jest wam oferowana. Nie pozwalajcie, aby panował nad wami szatan przy pomocy fałszywego pokoju i szczęścia. Przyjdźcie do mnie, jestem z wami” (02.10.2003).

*Ks. Maciej Arkuszyński*

## Myśli proste

### Czyste serce

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” Mt 5,8.

W każdej sekundzie ziemskiej rzeczywistości, od momentu, gdy tylko popełniliśmy pierwszy grzech nieposłuszeństwa w Raju, Nasz Ojciec Niebieski robi wszystko, aby odzyskać i na nowo odbudować ze Swoimi dziećmi silną więź.

On stworzył człowieka z Miłości do szczęścia, ale nie jest w stanie nas uszczęśliwić dopóty dopóki nie będziemy z Nim w stałym, nieprzerwanym dialogu i nie będziemy Go przyjmowali sercem i umysłem jako ukochanego OJCA. Tak jak to było z pierwszymi ludźmi...

**Nasza Matka, Maryja**, wie o tym bardzo dobrze, jest również świadoma, że **nie da się** nawiązać tej więzi bez „czystego serca”. Maryja widzi, że nie do końca zdajemy sobie sprawę, że „serce” jest miejscem naszego **życia duchowego**, że to konkretna rzeczywistość, która znajduje się we wnętrzu człowieka i dotyka całego ludzkiego jestestwa w najtajniejszym aspekcie.

**Bóg od samego początku pragnął** obudzić w człowieku świadomość jego głębi. W Księdze Przysłów 4,23 mówi do nas: „Z całą pilnością strzeż swego serca, bo **życie ma tam swoje źródło**”. Serce to miejsce stworzone specjalnie do spotkań z Bogiem, Nieskończonym i Niepojętym dla nas bez Ducha Świętego. „Serce” to właściwe miejsce do komunikacji duchowej. Dlatego nasza Święta Matka w tak wielu orędziach mówi o **przyjmowaniu sercem**.

**Jezus Chrystus, podniósł „czystość serca”** do rangi błogosławieństwa, ponieważ tylko Bóg potrafi zmienić nasze „serce”. Świadomi tej prawdy grzesznicy prosili i proszą Boga, żeby stworzył w nich „serce czyste” (Ps 51,12). Bóg, który stworzył dla nas piękny świat i człowieka na swój obraz i podobieństwo, stwarza również „czyste serce”, a więc osobę, odnowioną wewnątrz. Obiecywał to już w Starym Przymierzu: „I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała. Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawię byście żyli według moich nakazów i przestrzegali przykazań i według nich postępowali” (Ez 36,26n).

Ofiara jakiej dopełnił nasz Zbawiciel dla nas, wyzwoliła nas z niewoli grzechu i uczyniła dziedzicami Boga. Duch Święty, który zostaje wysłany do „czystych serc”, modli się w nas: „Abba Ojczy” (Ga 4,6) czyli Tatusiu! Nie jesteśmy już niewolnikami, tylko sługami Ducha – Ojca i Syna, który uzdalnia nas do rzeczy, które dla ułomnego człowieka są absolutnie niemożliwe.

**Bóg pragnie całego naszego serca!** Chce wszystko, albo nic! Ktoś mógłby zapytać dlaczego? Maryja przez cały czas usiłuje nam pokazać, że od czystości serca zależy **jakość** naszej relacji z Bogiem i **czystość** naszego umysłu i ciała. W zażyłej

komunii z Bogiem, nie mogą zawadzać nasze chore wyobrażenia, czy zbrukane skojarzenia. Albo przywiązanie do naszych własnych wyobrażeń. Bóg, jako najlepszy Ojciec, chce nas wszystkiego nauczyć, ale **bez oczyszczonego „ośrodka duchowego odbioru” niczego nie zrozumiemy!** Musimy mieć wyczyszczone serce, a przez to i umysł, **bo to**, co będzie nam Bóg pokazywał **to utracona** przez grzech **Prawda**, a jest nią, jak mówi Matka: **Słowo i Miłość Syna!** Jezus jest ikoną Miłości Ojca, jest Słowem przez które wszystko się stało, w Nim jest „**życie, które jest światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła**” (J 1,4-5).

*Bogumiła*

## Wiadomości z ziemi błogosławionej

**Orędzie z 2 stycznia 2016 r. dla Mirjany**

„Drogie dzieci, jako Matka jestem szczęśliwa, że jestem między wami, ponieważ pragnę wam znowu mówić o słowach mego Syna i o Jego miłości. Ufam, że przyjmiecie mnie sercem, ponieważ słowa mego Syna i Jego miłość są jedynym światłem i nadzieją w obecnej ciemności. To jest jedyna prawda i wy, którzy ją przyjmiecie i będziecie nią żyć, będziecie mieć czyste i pokorne serca. Mój Syn kocha czystych i pokornych. Słowa mego Syna ożywiają serca czyste i pokorne: żyją one nimi, rozpowszechniają je i sprawiają, że wszyscy mogą je usłyszeć. Słowa mego Syna przywracają życie tym, którzy ich słuchają. Słowa mego Syna przywracają miłość i nadzieję. Dlatego, moi drodzy apostołowie, moje dzieci, życie słowami mego Syna. Miłujcie się tak, jak On was umiłował. Miłujcie się w Jego Imię i na Jego pamiątkę. Kościół rozwija się i wzrasta dzięki tym, którzy słuchają słów mego Syna, dzięki tym, którzy miłują, dzięki tym, którzy trują się i cierpią w ciszy i w nadziei na ostateczny [udział] w odkupieniu. Dlatego, moje drogie dzieci, niech słowa mego Syna i Jego miłość będą pierwszą i ostatnią myślą waszego dnia. Dziękuję Wam”.

### Słowo i Miłość Syna

Gdy tylko przeczytałam pierwsze zdanie tego orędzia od razu się uśmiechnęłam. Rozradowałam się w sercu, bo nasza Matka powiedziała, że mówienie



do dzieci zgromadzonych przy Niej, o słowach Jej Syna i o Jego Miłości, **uszczęśliwia Ją!** Bardzo się cieszę, bo nasza Mama doświadcza niewielu radosnych chwil tu na ziemi.

**Maryja, ufa, ma nadzieję, że przyjmujemy Ją** sercem, a więc „tym”, co stanowi nasze jestestwo, całą głębię! Oznacza to, że wszystko, co będzie nam przekazywać, nie jest możliwe do przyjęcia na poziomie rozumu. Gdy rozważam to orędzie, czuję się tak, jakby Maryja mówiła do mnie: *Córko, poproś Ducha Świętego, by uzdolnił cię do przyjmowania sercem!*

**Dlaczego to takie ważne?** Chodzi o zwycięstwa Boga żyjącego w nas, w warunkach *obecnej ciemności*, w której dane jest nam żyć! Święta Matka pragnie mówić o Słowach Syna, które mają nam objawić całą, ukrytą dla nas jeszcze, treść. Całą głębię, znajdującą się pod kształtem liter, czy dźwiękiem głosu. Maryja pragnie przemawiać do naszego ducha o Prawdzie, ale są w stanie Ją przyjąć tylko czyste i pokorne serca. Kluczowa jest tu nasza postawa pełnienia tylko i wyłącznie woli Bożej.

**Maryja chce mówić o Słowie**, które jest Życiem, o Słowie, które ma moc przemieniania rzeczywistości w Duchu Świętym! Jej chodzi o objawianie się w moich, naszych, codziennych czynnościach i słowach, owoców Zmartwychwstania Jezusa! Nasze życie ma stać się *w obecnej ciemności* rozmycia granic między Dobrem i złem, jawną i czytelną Prawdą, która wyzwala! Ta Prawda, która będzie z nas emanować, zacznie pociągać innych tylko wtedy, gdy stanie się integralną częścią naszego bytu, gdy będzie w nas autentycznie żyła. Maryja o tym wie, dlatego tak zależy Jej na tym, byśmy Ją przyjęli sercem. Pragnie przemawiać do naszej głębi o Niezwykłej, Niepojętej Miłosiernej Miłości Jezusa, która jest JEDYNYM RATUNKIEM i uzdrowieniem dla nas wszystkich i stworzonego świata!

**Zapierają mi dech w piersi słowa Maryi**, że Słowa Jej Syna **ożywiają** czyste i pokorne serca! Nie trzeba nic specjalnego robić, po prostu to się dzieje! Rozumiem więc, że nasze wysiłki powinny koncentrować się raczej na współpracy z Łaską, która będzie nas prowadzić do życia w czystości i pokorze, a nie na tym jak ma wyglądać „oprawa”. Najważniejsze, by Słowo stało się w nas naprawdę Żywe i rzeczywiste! Maryja prowadzi nas do stanu, gdy opadnie dla nas zasłona, oddzielająca nas od tego, co było dotychczas zakryte! **Nasza Matka, tu i teraz**, pragnie

wprowadzić Swoich Apostołów w żywe doświadczenie objawiania mocy Słowa! Bo życie w mocy Słowa przywraca miłość i nadzieję w nas samych i świecie! **„Musimy” „narodzić się z Boga”**, bo: *... duch Antychrysta... nadchodzi i już teraz przebywa na świecie. Wy, dzieci, jesteście z Boga i zwyciężyliście ich, ponieważ większy jest Ten, który w was jest, od tego, który jest w świecie (1J 4,3b-4).*

**Gdy będę wpatrywać się w Twarz mojego Zbawiciela**, gdy będę wpatrywać się w Jego oczy i będziemy tak nawzajem się adorować, stanę się Jego „odbiciem”, z którego będzie biło gorąco Miłości Boga do ludzi. Maryja pragnie, byśmy czystym sercem widzieli i przyjmowali naszego Boga, który będzie wylewał się na innych przez serca apostołów miłości i przez to przywracał im **Życie**. Zostanie ono przywrócone tylko tym, którzy usłyszą Słowo. To my, apostołowie, mamy sprawić, żeby zostało ono usłyszane! **Mamy tak żyć każdym Słowem Pana, aby nasi bracia usłyszeli sercem**. Chodzi o to, by usłyszeli **krzyk tęsknoty Jezusa** za wszystkimi, których Zbawił z Miłości.

**„Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie!”** (Mt 21, 9b). Powinniśmy bezustannie żyć w mocy Imienia Jezus! Staniemy się wówczas błogosławieństwem dla samych siebie i wszystkich, których będziemy spotykać. Chodzi o to, byśmy byli, tak jak Matka, „skutecznymi” wstawiennikami przed naszym Ojcem. Jednak żeby się to dokonało, należy zachowywać Jego przykazania. Tyko w takich warunkach, jak czytamy w 1 Liście św. Jana (3, 22b-23): *„(...) o co prosić będziemy, otrzymamy od Niego, ponieważ zachowujemy Jego przykazania i czynimy to, co się Jemu podoba. Przykazanie zaś Jego jest takie, abyśmy wierzyli w imię Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i miłowali się wzajemnie tak, jak nam nakazał”*. Nie inaczej!

Maryja pragnie, by Słowo Boże pomagało nam weryfikować to, co myślimy, o sobie, innych, czy o świecie. By każdy z nas czuł, nad zgodnością naszego widzenia i rozumienia z tym, co powiedziałby Bóg. Bo tylko ten, *„Kto wypełnia Jego przykazania, trwa w Bogu, a Bóg w nim; a to, że trwa On w nas, poznajemy po Duchu, którego nam dał”* (1J 3,24). Nasza cudowna Matka wie, że tym sposobem wyłapiemy wszystko, co w nas nie pochodzi od Boga i co nie prowadzi człowieka do prawdziwego rozwoju, czyli do nawrócenia. A brakiem rozwoju jest **wszystko**, co nie prowadzi do Miłowania!

**Gdy apostoł Maryi nie żyje Słowem**, nawet najlepsze **jego intencje**, prowadzą w efekcie do destrukcji, a więc do ciemności. Tymczasem apostołowie Miłości potrzebni są światu do tego, żeby właśnie wyprowadzać go z ciemności, ze stanu destrukcji! Chodzi o nawrócenie tych dzieci, które jeszcze nie poznały Miłości Ojca.

Maryja doskonale wie, że nikogo nie da się nawrócić bez miłości i nie chodzi tu wcale o ludzką, ułomną miłość. Maryja mówi nam: *abyśmy Miłowali się taką miłością, jaką umiłował nas Jej Syn*. W Roku Miłosierdzia, pouczenie Maryi, abyśmy się miłowali tak, jak Jezus nas umiłował, brzmi w moim sercu szczególnie: **Jezus-Słowo, chce żyć w nas!** *„Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą! Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy...”* (1J 3,18-19). Świat ma o nas mówić: *Zobaczcie jak oni się miłują! Dobrze nam z wami!*

**Kościół, Ciało Mistyczne Jezusa**, rozwija się i wzrasta dzięki tym, którzy są posłuszni Słowu i nim żyją. Wzrasta dzięki tym, którzy stają się Żywym Słowem dla innych, również poprzez swoje udręki i cierpienia w ukryciu! To osoby, których świadectwo życia jest nadzieją ostatecznego odkupienia. Wierzę, że nadchodzi taki czas, (że już się zaczął), gdy szukający Boga wykrzykną o rzeczywistości naszego Kościoła: **Tam żyje Żywy Bóg! Znaleźliśmy!** I każdy będzie mógł pójść za Nim jak to opisuje święty Jan (J 1,38-39).

**Bóg pragnie się objawiać nam i światu**, ale czeka na naszą gotowość, którą wyrażamy przez dobre wykorzystywanie daru wolności i otwartość na współpracę z Łaską. Maryja zachęca, abyśmy rozpoczęli i kończyli dzień wzbudzeniem w sobie pragnienia życia Słowem i Miłością naszego Pana. On już dwa tysiące lat temu wyraził swoją tęsknotę, byśmy stali się uczestnikami tego, co dla nas przygotował. Zostawił nam swojego Ducha, ale my jeszcze ciągle jesteśmy „uśpieni”. Jego dary ciągle są w nas **„nierozpakowane”!** (J 16,12-14).

Bogumiła

Pobratymstwo

Jedynie Bóg

**Droga rodzinie modlitewna.** Wraz z narodzeniem Jezusa wypełniły się oczekiwania i pragnienie wielu pokoleń ludzi.

Wydarzenie to od dawna było zapowiadane przez starotestamentalnych proroków. Syn został nam dany, Król nam się narodził. To było kosmiczne wydarzenie, które zmieniło świat. Od tamtego wydarzenia ludzkość liczy kolejne lata i wieki, nazywając ten czas naszą erą. Człowiek musiał zmienić swoje poglądy na Boga. To było najwspanialsze zwieńczenie, jakby łuk tryumfalny naszej historii, na którym zostały wypisane na trwałe i na zawsze, słowa wszystkich proroków.

**Wiele pokoleń marzyło** o ich wypełnieniu. Pokolenia tęskniły za Jego pokojem, za Jego Słowem, Jego Obliczem i Jego bliskością. Wszystko przemija, czas i wydarzenia, ludzie i rzeczy. Nam, żyjącym pozostają tylko wspomnienia, ale ON jest. Wszystko się zmienia, ale ON trwa wiecznie. Ludzkie słowa, choćby najgłośniejsze wypowiedziane, nie są trwałe. Jego słowa zawsze są żywe. Ludzkie nauczanie jest zmienne, Jego nauka towarzyszy wszystkim pokoleniom. To jest właśnie ten Jezus, którego Matka przynosi nam w swoich objęciach.

**Od samego początku** był rozpoznawalny wizerunek Matki z Dzieciątkiem na ręku. Ta Niewiasta jest nam bardzo bliska i miła naszemu sercu. To dlatego czcimy Jej doskonałe macierzyństwo na początku każdego roku kalendarzowego. Kościół od pierwszych wieków swojego istnienia okazywał Jej cześć i bronił Ją przed atakami i błędnymi interpretacjami Jej roli w historii zbawienia. Kiedy na soborze w Efezie w roku 432 ogłoszono dogmat o Matce Bożej Rodzicielce, lud Boży entuzjastycznie śpiewał pieśni ku Jej czci, Dziewicy i Matki, przez którą Syn Boży przyszedł na świat i zamieszkał pośród nas.

**Ona nieustannie nam Go przynosi**, bo bez Jezusa czujemy się zagubieni, bez Niego nie mamy pokoju, nie mamy błogosławieństwa, ani światła. Jeśli obchodzimy święta Bożego Narodzenia bez Jezusa, wszelkie życzenia wypowiedziane przez ludzi są puste, często jeszcze okraszane fałszywym uśmiechem i faryzejским uściskiem. Te rytualne, zwyczajowe zachowania są jak krople deszczu, które spadając na piasek, nie pozostawiają po sobie żadnego śladu. Tymczasem Boże Narodzenie przeżywane z wiarą, wnosi w nasze dusze pokój i radość. To są dary Nieba, które pobudzają nasze serca do śpiewania pieśni dziękczynnych.

**Jednakże radość świąt Bożego Narodzenia** trwa krótko, jeśli nie staramy się jej usilnie w sobie zatrzymać. Jeśli wyjdziemy z nią w nieodpowiednie miejsca, łatwo

tracimy pokój serca, poddajemy się lękom i stajemy się łatwymi ofiarami wszelkich manipulacji. Programy rozrywkowe w mediach starają się na różne sposoby wywołać uśmiech radości na udręczonych ludzkich twarzach, lecz czy im się to udaje? Raczej nie. A wiecie dlaczego? Bo ludzkie serce może zadowolić i napełnić radością **jedynie Bóg**. Wszystko inne jest tylko Jego mizerną namiastką. Bądźmy więc wdzięczni Królowej Pokoju, że przynosi nam Jezusa i Jego pokój.

**Ona uczy nas modlić się o pokój i żyć w pokoju**. Ten dar nie może zaistnieć w zagubionej i opustoszałej duszy, ani w grzesznym i nieczystym sercu. Ta przestrzeń należy wyłącznie do nas i my jesteśmy za nią osobiście odpowiedzialni. Nikt nie może oczyścić naszego serca za nas. Nikt nie może za nas pójść do spowiedzi, ani dokonać aktu pokuty. Do nas więc należy przygotowanie swojej duszy i serca na przyjęcie Bożego daru pokoju. Potrzebujemy częstego nawiedzania szopki betlejemskiej, by nauczyć się jak być pokojem.

**Jezus i Jego rodzice** nie przeklinają Betlejem za to, że nie było dla nich miejsca. Nie wnoszą oczu ku niebu i nie pytają Ojca dlaczego tak się stało? Nie tracą pokoju ducha z powodu zaistniałej sytuacji, gdyż są świadomi daru, który od Boga otrzymali i osobistej odpowiedzialności za ten dar. Oni bez stawiania warunków, przyjmują największy dar, jakim Niebo może obdarzyć człowieka. Zbawiciel stał się radością dla całego ludu. Okoliczności zewnętrzne nie były w stanie pomniejszyć ich szczęścia i zagrozić ich pokojowi.

**Dzisiaj, kiedy obecna sytuacja** jest być może nawet trudniejsza dla naszego pokolenia w porównaniu z czasami Heroda, nasza Matka mówi, że przynosi nam Jezusa, który jest naszym pokojem. Zaprasza nas, byśmy Go przyjęli i otworzyli się na Niego. Maryja modli się, aby dobro w nas zwyciężyło, modli się, aby ciężkie podwoje naszego serca otworzyły się wreszcie na przyjęcie Pana, który jest Obliczem Miłosiernego Ojca. Posłuchajmy w pokorze, moi drodzy, słów naszej Matki, Królowej Pokoju i przyjmijmy je z całą otwartością, a na pewno się nie zawiedziemy. Niech w Nowym Roku Nowonarodzony Jezus będzie dla nas codzienną drogą prowadzącą do szczęśliwego i błogosławionego celu.

**W tym miesiącu będziemy modlić się w następujących intencjach:** **1. Za nas samych, abyśmy w Roku Miłosierdzia** byli pokojem i nieśli Boży pokój każdemu napotkanemu człowiekowi. Za pielgrzy-

mów przybywających do Medziugorja o łaskę otwarcia się na przyjęcie darów duchowych. **2. Za kapłanów, aby prezentowali** wobec wiemych oblicze Miłosiernego Ojca. O nowe i święte powołania kapłańskie i zakonne w Kościele Katolickim. **3. O pokój w Kościele i między narodami**, między religiami i wyznaniem, aby Bóg ukazał przez nas oblicze Miłosiernego Samarytanina ludziom żyjącym w nędzy, uchodźcom, ofiarom wojen i osobom zniewolonym. Amen.

*Pobratymstwo Modlitewne Sziroki Brijeg*

## Rekolekcje



### Rekolekcje na Jasnej Górze

28–30 sierpnia 2015

**o. Kamil Szustak** osppe – Kazanie – 1

#### Niezbędne do życia – 2

**Św. Teresa Wielka, mistyczka hiszpańska**, której 500-lecie urodzin obchodzimy w tym roku właśnie, mówiła, że: *tacy jesteśmy – w co się wpatrujemy*. Jeśli kontemplujemy piękno – stajemy się piękni, jeśli wpatrujemy się w brzydotę to stajemy się obrzydliwością tego świata. 80% czyli 8 na dziesięciu ludzi w Polsce, w wielkich blokowiskach i na wsi umiera przy włączonym telewizorze. Pan Jezus kiedy umierał na krzyżu patrzył w niebo i modlił się. Kim właściwie jesteśmy? Tacy jesteśmy w kogo się wpatrujemy. Jeśli tak łatwo akceptujemy obrzydliwości tego świata to znaczy, że przestaliśmy patrzeć na Chrystusa i tyle w nas rozdarcia wewnętrznego i niepokoju, dramatów ludzkich, strasznego cierpienia.

**Tak wielu ludzi dziś próbuje** zupełnie podważyć i zlekceważyć Boże Słowo, a cóż powiedzieć o wielkiej pracy świętego pielgrzyma? Te słowa były tutaj wyśpiewane. Praktycznie całe życie św. Jana Pawła II było to jedno wielkie wołanie o godność, o piękno człowieczeństwa i o wartość ludzkiego życia, szacunku wobec ludzkiego życia i relacji jakie są w małżeństwie. Ile szacunku, ile troski przez nauczanie o małżeństwie i rodzinie, o godności kobiety i prośbę bardzo co dzieje się w Jego kraju? W kraju Papieża, w roku, w którym parlament bardzo szumnie ogłosił rokiem Jana Pawła II. Czy to nas nie niepokoi? Jeśli szukamy pokoju szukajmy Chrystusa, szukajmy

Jego prawa, szukajmy tego wszystkiego co pomoże nam odbudować własną godność, relacje międzyludzkie i zbudować lepszy świat.

**Właśnie dzisiaj zadajemy sobie to pytanie:** czy my w ogóle jeszcze rozumiemy o czym mówi Pismo Święte? Co to znaczy powołanie do świętości? Czy my w ogóle jeszcze te słowa rozumiemy, przeżywamy je w kontekście tak, jak powiedziałem, wielkich wydarzeń jakie są przed nami? Z Bożą pomocą można wyrwać się z bardzo złego trybu życia. Święty Augustyn patron dnia dzisiejszego, jego życie pokazuje nam – można uwolnić się dzięki łasce Bożej z wszelkiego zła i wrócić na ścieżkę Bożych przykazań. To jest droga, idźmy tą drogą. To nam przyniesie szczęście.

**Będąc na pielgrzymce,** idąc piechotą z Warszawy zapytałem się uczciwie – kto zna wszystkie przepisy konstytucji, prawa jazdy, choćby tylko telefonu komórkowego jak podpisuje umowę, jakkolwiek umowę? Ile tam drobnym maczkiem napisanych rzeczy. Kto z nas zna te wszystkie przepisy? Nikt! Ale na pytanie: kto zna i pamięta 10 Bożych przykazań, to zdecydowana większość, o ile nie wszyscy, podnieśli ręce do góry. Rzecz ciekawa, im bardziej odchodzimy od Bożych przykazań tym więcej przepisów nie do zniesienia, a im bardziej zbliżamy się do tych dziesięciu prostych zdań – dziwnie wszystko staje się proste w życiu człowieka.

**Im bardziej człowiek ucieka od Krzyża Chrystusowego,** tym bardziej jego życie się krzyżuje, a im bardziej zbliżamy się do tej tajemnicy wszystko się prostuje, bo to jest Miłość. Po prostu mocno zaknięty w ludzką ziemię Krzyż Chrystusa wskazuje nam kierunek, pokazuje nam cenę miłości jaką Bóg zapłacił. Co to znaczy czuć przy człowieku? Dla człowieka, dla jego wiecznego zbawienia ile nas to kosztuje? Na Bliskim Wschodzie idą na szafot całymi grupami i tam nie ma odstępstwa od wiary. Dwudziesty pierwszy wiek. Za mało mówi się o tym, a ile nas kosztuje wierność Chrystusowi w wolnym, bardzo wygodnym świecie? **Wierność Bożym przykazaniom.** Tam naprawdę, autentycznie żyją ludzie i przelewają krew za Chrystusa. Ile nas kosztuje w katolickim kraju wierność Bożym przykazaniom? Postawmy sobie takie pytanie jeśli chcemy cokolwiek zrozumieć z tego słowa: **nie znacie dnia ani godziny.** Czuwać to mieć zawsze wszystko co niezbędne jest do życia wiecznego. Nie lekceważmy Bożych przykazań i nauki Chrystusa.

Miejmy odwagę popatrzeć w wieczność. To, co się dzieje w świecie, proszę zwrócić uwagę, dzieje się tylko dla przemijającej uciechy i przewrotnych wartości. Dlaczego nie fascynuje nas wieczna nagroda i nieprzemijająca radość, którą proponuje Chrystus?

Ostatnio był wywiad z Justyną Kowalczyk, wszyscy ją znają. Co za morderczy dzień, kiedy pokazywała ile i co musi znieść od wczesnych godzin rannych do wieczora na tych treningach, aby osiągnąć jakiś rezultat w swoim życiu. Ile wysiłku. **Ile nas kosztuje autentyczne życie chrześcijańskie, czy w ogóle nas kosztuje?** Nawet takie proste odniesienie do tych, którzy podejmują się wysiłku sportowego. Ile nas kosztuje praca nad sobą? Takie proste zadanie do odrobienia, które każdy bez wyjątku ma. Ono ma na imię praca nad sobą, proste zadanie. Tutaj obok w Bazylice, Jan Paweł II mówił o tym do młodzieży z gór, którzy wtedy przyszli piechotą na pierwsze spotkanie z nim w 1979 r. i prosił, aby nigdy o tym nie zapomnieli.

**Może właśnie nam,** którzy szukamy trwałego, prawdziwego pokoju potrzeba odrobić taką zwyczajną pracę domową, której na imię praca nad sobą, niezależnie od tego kim jesteśmy – praca nad sobą. Kiedy wpatrujemy się w oblicze Maryi Panny mądrej – to ta, która rozumiała co to znaczy, że należy czuć. Maryja zachowywała wszystkie sprawy Boże i rozważała je w swoim sercu. Nie uroniła nic z tego, co Bóg mówił do Jej serca. Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.

**Umiejmy Ją naśladować** w tym zasluchaniu w Słowo Pana, abyśmy stali się też uczestnikami błogosławieństwa, które zwłaszcza w dzień Wniebowzięcia, w wigilię Wniebowzięcia Matki Bożej jest czytane na liturgii: „Błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i zachowują je”. Żeby to błogosławieństwo od Maryi udzielało się nam wszystkim bez wyjątku. Abyśmy stali się uczestnikami takiej miłości, takiej pełni, do której Bóg w Niej zaprasza także każdego z nas bez wyjątku. Może teraz gdy z taką czcią przychodzimy do Jej sanktuariów zwłaszcza na Jasną Górę do tej Kany w nieprzerwanej pielgrzymce pokoleń ludzkich przez polską ziemię. Może właśnie dlatego tutaj przychodzimy bo jesteśmy gnani tą tęsknotą za pięknym życiem. Maryjo naucz nas pięknego i odpowiedzialnego życia. Amen.

## Serwis Rodzinny

### III Pielgrzymka dla Pierwszaków

**Również i w tym roku przygotowujemy wyjazd dla Pierwszaków.**

Przypominamy, że nie jest to OKAZJA taniego wyjazdu do Medziugorja, tylko SZANSA dla tych, których nie stać, aby tam pojechać. W tym roku, w miarę wolnych miejsc, wyjazd jest poszerzony o POZOSTAŁYCH, czyli tych, którzy byli już w Medziugorju.

Zwracamy się nadal z prośbą o pomoc w finansowaniu części złotówkowej dla tych, którzy bez tej pomocy może nigdy by nie byli w Medziugorju. Dobrodzieje mają udział w **Mszach Świętych** (a więc ok. 50) w intencji: **o błogosławieństwo Boże i wszelkie potrzebne łaski dla Dobrodziejów.** Każdy Pierwszak jest zobowiązany do zamówienia jednej takiej intencji. Msze Święte odprawi ksiądz, który będzie opiekunem Pierwszaków.

„Pierwszaki” pokrywają koszt 5 dniowego pobytu w Medziugorju, razem z podróżą jest 7 dni i zamawiają jedną intencję, natomiast złotówkowy koszt wyjazdu będzie pokrywany z Funduszu Wiary. „Pozostali” pokrywają całość kosztów. Podczas wyjazdu będzie prowadzony podstawowy kurs ewangelizacyjny doprowadzający do spotkania z żywym Jezusem.

**Poniżej, krótkie świadectwo Darka.**

„Witam. Dziękuję Ci Ewo za wszystkie Twoje wiadomości, wszystkie je czytam chociaż nie na wszystkie odpisuję. Ta ostatnia bardzo mnie ucieszyła w związku z wyjazdem do Medziugorja, bo to piękny błogosławiony czas dla każdego kto tam się znajdzie. Ja miałem okazję być tam dwa lata temu i od tamtej pory staram się być codziennie na Mszy Świętej, bo utkwiliły mi w głowie słowa Matki Bożej, że najważniejszym punktem dnia jest Eucharystia i spotkanie z Jezusem (wcześniej miałem problem z codzienną Mszą). Więc to takie moje małe nawrócenie i świadectwo. Byłem szczęśliwy, że mogłem spędzić te parę dni w tym świętym miejscu i będę namawiał, aby inni też skorzystali. Mam nadzieję, że znajdzie takie osoby i przekaże Twojego maila. Sam chętnie pojechałbym drugi raz ale za bardzo nie mogę. Pozdrawiam Cię serdecznie, wszystkiego dobrego z Bogiem”. **Dariusz Ślęzak**

Kontakt dla Dobrodziejów i wszelkich sugestii z tą ideą związanych ewajurasz@ceti.pl „Ziarnko do ziarnka, uzbiera się miarka”. Bóg zapłać.

Ewa

## Post za Ojczyznę

„Postem i modlitwą możecie zatrzymać wojny i katastrofy naturalne” z **ordžia Gospy**. Do napisania tego apelu zmobilizowały mnie słowa o. Jozo Zovko, które skierował do naszej grupy pielgrzymkowej na spotkaniu podczas powrotu z pielgrzymki. O. Jozo powiedział wprost do Polaków – nie tylko do nas – dając przykład Medziugorja, jak milicja zabroniła wchodzić na wzgórze, że postem można rozwiązać wszystko.

Powiedział, że: – **jak nie pomożemy rządowi i prezydentowi, jak nie zaczniemy pościć, aby szatana odpędzić od naszych granic** to staniemy się tak, jak Włochy, Francja, czy inne kraje Europy, które zatraciły wszystko. Będąc w 2006 r. w Polsce powiedział, że całe piekło runie na Polskę.

Dlatego do odpowiedzialnych za różne wspólnoty apelujemy, aby w swoich grupach podjęły nowenny i post, aby w każdym dniu ktoś pościł, tak jak w Margaretce każdego dnia ktoś się modli za księdza. Prosimy również zamawiać Msze święte w intencji za Ojczyznę – w sumie można Ojczyźnie też zrobić prezent.

Proszę powyższy apel rozgłosić na waszych www i blogach. Do modlitwy możemy zaprosić również cały **Polski Świebiański Front Pomocy** czyli naszych Świętych i błogosławionych. Już działa 7 Nowenn. Pierwsza powstała w dniu urodzin św. Maksymiliana Kolbe i od Niego wzięła imię. Każda z Nowenn wybiera Patrona, którego w szczególny sposób prosi o pomoc dla Ojczyzny.

Jako modlitwę proponujemy Nowennę do Bożego Miłosierdzia z Koronką, a post to o chlebie i wodzie, lub ścisły taki jak w Środę Popielcową lub w Wielki Piątek. Nowenną modlimy się codziennie wszyscy, natomiast pościmy 1 raz w czasie nowenny. Osoby przyzwyczajone do postu w środy i piątki, to mogą nadal pościć 2 x w tygodniu, tylko uwzględniając ten wyznaczony dzień w nowennie. Wtedy rezygnuje się z jednego dnia, a zamiast tego pości się w dniu nowenny.

Jeżeli chodzi o Wielkanoc i Święta, które w tym czasie przypadną, pościmy w dniach sąsiadujących, a w sam dzień postu wyrzekamy się czegoś innego, ważne jest, aby nie przerywać „ofiary duchowej”. Post z istoty swojej jest miłością, ofiarujemy to, co lubimy, co jest dobre, lub to co nas zniewala. Odmawiamy sobie tych rzeczy, które nas kosztują. Kiedy coś nas nie kosztuje, to takie rzeczy mają małą wartość. Cała nowenna jest naszym dobrowolnym darem dla naszej Ojczyzny.

**Post o chlebie i wodzie**, to wybranie życia z chlebem i nie jest powiedziane ile go należy spożyć w sensie ograniczeń. Jest powiedziane jeść ile chcesz ale chleba, abyś nie był głodny. Najlepiej zapoznać się z tym tematem przez rekolekcje o. Slavko: **Post i Modlitwa**, mamy książeczki i płytki MP-3 z tych rekolekcji, z głosem o. Slavko, tłumaczenie na j. polski. Przyda się taka wiedza na nadchodzący Wielki Post i w ogóle jak w życiu pościć.

### Rady praktyczne:

- wzbudzić intencję postu, pomodlić się i ofiarować go.
- spożywać chleb upieczony na zakwasie.
- złe samopoczucie związane jest z odwodnieniem organizmu i ze zwlekaniem ze spożyciem chleba (posiłku), aż do tego momentu.
- z samego rana należy wypić ciepło: albo ciepłą wodę, albo herbatę (my zawsze mieliśmy herbatę na rekolekcjach), aby rozgrzać żołądek – bo on reaguje na ciepłe i zimne, a nie na to czy dostaje zupę, kotleta czy wodę.
- należy zjeść przynajmniej dwie kromki chleba, czy się chce czy nie, czy się jest głodnym czy nie. Błąd polega na tym, że chleb jemy, wtedy, kiedy zaczynamy dopiero być głodni, lub jak głowa boli.
- w wieczór poprzedzający post należy się nie objadać, tym bardziej „na zapas”. *Ewa*

\*\*\*

### Pomysł o. Mirosława na rozszerzenie się Nowenny.

Każdy kto jest w nowennie ma swój dzień postu – co 9 dni, zachowujemy tę kolejność raz wyznaczoną przy utworzeniu grupy. W swoim środowisku zachęca kolejne 8 osób do przyłączenia się do nowenny. Zachowuje swój dzień postu, a każda z 8. osób przez niego zachęcona wybiera jeden z 8 pozostałych dni nowenny.

Tak powstanie ogromna nowenna, dziewięcioosobowych grup ząbających się ze sobą. Każda kolejna osoba może/powinna zakładać kolejne grupy 8 osób. Nowenna może trwać cały Rok Miłosierdzia, a przynajmniej 9 nowenn, aby popościć w każdy dzień nowenny.

*Pozdrawiam o. Mirosław*

## Od Redakcji

### MEDZIUGORJE – 2016

- **27 LUTY–4 MARCA – III PIERWSZAKI**
  - **31 MARZEC–7 KWIEŃNIA – ŚWIĘTO MIŁOSIĘRDZIA – 11. Rocznica śmierci Jana Pawła II, święto Zwiastowania NMP**
  - **18–25 KWIECIEŃ – Z CZERNICHOWA (785216994)**
  - **10–17 MAJ – ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO**
  - **23–31 MAJ – Z KONINA (503536256)**
  - **20–27 CZERWIEC – 35 ROCZNICA OBJAWIENIA**
  - **31 LIPIEC–8 SIERPIEŃ – FESTIWAL MŁODYCH – wyjazd nocny po spotkaniu z Ojcem Świętym Franciszkiem**
  - **29 WRZESIEŃ–6 PAŹDZIERNIK – ANIELSKA**
  - **29 GRUDZIEŃ–5 STYCZEŃ – SYLWESTROWA**
  - **REKOLEKCJE W „MAGNIFICAT” U MARII PAVLOVIĆ**
- Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620**

Prosimy bardzo załączoną ulotkę o Pielgrzymkach Echa porzucić na paskach i rozwiesić w swoich parafiach i środowiskach. Bóg zapłać za pomoc.

**6 lutego w intencji** Prezydenta i Ojczyzny i **25.02.** w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa – o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie będzie sprawować ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

**6 marca o godz. 10.00** w kościele św. Andrzeja przy ul. Grodzkiej 54 w Krakowie, sprawowana będzie ofiara Mszy św. w **intencji naszych drogich zmarłych współpracowników Echa: Czesi Mirkiewicz** (w 19 rocznicę śmierci) i **jej męża Mariana, don Angelo Mutti** (w 16 rocznicę śmierci), **Marii Balewiczowej, Krysi i Mietka Plucińskich, Władzi Karaś, Stasi Bednarczyk, Władzi Masiewiczowej, Jana Gajura, Krysi Gabory, Jadzi Kupczak, Marysi Nowak, Staszka Kluzy, Marysi Szczęch** i wszystkich pozostałych zmarłych przyjaciół Echa. Serdecznie zapraszamy.

**05–12.03.16 r.** Bukowina Tatrzańska, rekolekcje Wspólnoty Królowej Pokoju, prowadzi ks. Stanisław Kania SP, koszt **550 zł**.

Zgłoszenia do **25.02.16 r. na adres: Wspólnota Królowej Pokoju, ul. Pijarska 2, 31-015 Kraków, tel.: 12 423-14-32, 506 166 160, pijarzy.sos@gmail.com** Serdecznie zapraszamy!

### OŚWIADCZENIE s. Barbary

Szczęście Boże, dowiedziałam się, że krążą sms-y i maile z wiadomością o 3 wojnie, niby przekazane przez Goszę. Te informacje rozprzestrzeniane są z moim imieniem, że niby wiadomość jest od s. Barbary z Medziugorja. To kłamstwo! Gospa nic takiego nie powiedziała, ani ja tym bardziej nie pisałam, nie mówiłam, nie podawałam takiej wiadomości. Proszę o dementowanie tego, nie jest to prawda ani nie pochodzi ode mnie.

Z Panem Bogiem. **s. Barbara z Medziugorja**  
P.S. Na przyszłość, kiedy pojawi się kolejna fala fałszywych sms-ów, która już trwa od 20 lat, proszę **NIE DZWONIĆ DO REDAKCJI** w celu konfrontacji tej wiadomości.

**Ofiary na „Echo”** prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – serdeczne Bóg zapłać za ofiary.

### „Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1  
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02  
e-mail: echo@ceti.pl  
[www.krolova-pokoju.com.pl](http://www.krolova-pokoju.com.pl)

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju”  
utrzymuje się z ofiar

Nakład: 11.900 egz.

